

## Tańszy węgiel od samorządu

# Ceny opału różnią się nawet o kilkaset złotych

Nie mniej niż 1,6 tys. zł kosztować będzie tona węgla kupiona po preferencyjnej cenie w samorządach województwa śląskiego.

## Arkadiusz Biernat

Większość samorządów podpisała umowy na składowanie i dystrybucję węgla z przedsiębiorstwami zajmującymi się handlem opalem. Urzędnicy przyjmują teraz wnioski od mieszkańców na zakup opału po preferencyjnej cenie. W zależności od miejscowości może się ona różnić nawet o kilkaset złotych.

## Na Śląsku tylko węgiel z kopalni

Dzięki ustawie o dystrybucji węgla przez samorządy, każde uprawnione gospodarstwo domowe w sezonie grzewczym 2022/2023 będzie mogło kupić 3 tony węgla po cenie nie wyższej niż 2 tys. zł (pierwsze 1,5 t do końca roku, a drugie 1,5 t po Nowym Roku). Gminy mogą kupować węgiel po cenie nie wyższej niż 1,5 tys. zł na tonę i sprzedawać go za nie więcej niż 2 tys. zł. Różnica to

koszty logistyki, którą pokryje budżet państwa. Rozwiązanie ma ułatwić mieszkańcom dostęp do opału po akceptowalnej cenie.

Na terenie województwa śląskiego nie będzie dystrybuowany importowany węgiel, który od kilku miesięcy z różnych kierunków przyływa statkami do Polski. Nasze samorządy pośredniczą w sprzedaży opału wydobywanego w kopalniach Polskiej Grupy Górniczej. – To było rozsądne rozwiązanie. Transport importowanego węgla z portów znacznie zwiększyłby koszty, a przy tym trudno byłoby to wytłumaczyć ludziom, skoro mamy po sąsiedku kopalnię – przyznaje Wojciech Krzyżek, zastępca prezydenta Wodzisławia Śląskiego. W tym miesiące do 10 grudnia można składać wnioski o zakup węgla po preferencyjnej cenie.

– Gmina weryfikuje złożone wnioski, następnie zamawia węgiel, odbiera go z kopalni i wydaje wnioskującemu w terminie do 31 grudnia 2022 r. – dodają wodzisławscy urzędnicy.

## Trzeba zatrudnić dodatkowe osoby

W Wodzisławiu Śląskim cena za tonę węgla wynosi 1,6 tys. zł (2,4 tys. zł 1,5 t). Na podobną cenę mogą li-



• Samorządy rozpoczną sprzedaż węgla, gdy tylko dotrze on z kopalni na składy FOT. BARTŁOMIEJ BARCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Śląskie samorządy  
pośredniczą w sprzedaży  
opału wydobywanego  
wyłącznie w kopalniach  
Polskiej Grupy  
Górniczej

czyć też mieszkańcy pozostałych miejscowości w powiecie wodzisławskim. W Bielsku-Białej mieszkańcy zapłacą 1,65 tys. zł za tonę, w Sosnowcu 1,8 tys. zł, a w Gliwicach 1,95 tys. zł. Skąd takie różnice? – Dystrybucja węgla to dodatkowa i czasochłonna praca wykonana przez urzędników, których zabraknie przy realizacji innych zadań. Do rejestracji wniosków, ich weryfikacji, pobierania opłat, wy-

stawiania faktur musimy zatrudniać dodatkowe osoby – wyjaśnia Łukasz Oryszczak, rzecznik prasowy prezydenta Gliwic.

Finalna cena zależy też od konkretnego składu, na który trafia opał. – Nie wszędzie logistyka kosztuje tyle samo, co wynika m.in. z charakteru działalności, liczby pracowników czy wykorzystywanego w składzie sprzętu – dodaje jeden z samorządowców.

Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku każda z zainteresowanych osób zostanie o tym poinformowana, a po opłaceniu zamówienia zostanie wskazany termin odbioru w składzie opału, z którym dany urząd ma podpisaną umowę. Za dodatkową opłatą można też często zamówić transport opału.

Kiedy zamówiony węgiel trafi do mieszkańców? – Wtedy, gdy fizycznie trafi z kopalni na składy. Liczymy, że jego wydanie będzie możliwe do końca roku – słyszymy w samorządach.

Zgodnie z ustawą i rozporządzeniem, węgla po preferencyjnej cenie nie mogą kupić członkowie gospodarstwa domowego, na rzecz którego w tym sezonie grzewczym został już kupiony węgiel kamienny w ilości co najmniej 1,5 tony i cenie poniżej 2 tys. zł. ●

## Prokuratura

## Syn byłego wiceministra w rządzie PiS oskarżony o kierowanie gangiem

Katowicka prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko członkom zorganizowanej grupy przestępczej, którzy mieli wyłudzić 65 mln zł. – Na czele gangu stał Robert S. – twierdzą śledczy. To syn wiceministra sportu w rządzie Beaty Szydło.

Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Regionalna w Katowicach oraz oficerowie wydziału do walki z przestępczością gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Dotyczyło ono firm zajmujących się pośrednictwem w zawieraniu umów ubezpieczeniowych. Aktem oskarżenia, który trafił do katowickiego sądu, obję-

to 18 osób. Wśród nich jest Robert S., syn byłego wiceministra sportu w rządzie Beaty Szydło, a także byłego prezesa Górnika Zabrze. – Oskarżyliśmy go o założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, a także oszustwo na 65 mln zł – powiedziała nam prokurator Katarzyna Żołna z biura prasowego Prokuratury Regionalnej w Katowicach.

## Wyłudzenia na polisach

Według śledczych podejrzani oferowali klientom podpisanie bardzo korzystnych polis, które były powiązane z programem oszczędnościowym. Zdaniem policji członkowie gangu wmawiali klientom, że polisy są produktami darmowymi i w każdej chwili mogą oni bez żadnych

konsekwencji zrezygnować z umowy. Jednak aby skorzystać z takiej formy „promocji”, musieli zachęcić następną osobę do przystąpienia do ubezpieczenia. – Podejrzani sami opłacali pierwsze składki klientów, a wprowadzona w błąd firma ubezpieczeniowa wypłacała im prowizję za pozyskanie klienta – twierdzi śląska policja. W dodatku część umów miała być fikcyjna. Oszuści wystawili fałszywe dokumenty, posługując się personaliami osób, których dane pozyskiwali z innych ubezpieczalni.

Kwoty miesięcznych składek zawartych polis wahały się od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Wypłacana przez firmy ubezpieczeniowe prowizja za pozyskanie nowego klienta

i zawarcie umowy wynosiła nawet kilkanaście tysięcy złotych. – Policjanci ustalili, że oskarżeni zawarli w różnych towarzystwach ubezpieczeniowych ponad 5 tys. fikcyjnych umów, za które otrzymali ponad 65 mln zł – mówi młodsza inspektor Aleksandra Nowara ze śląskiej policji.

## „Dobrego imienia będę bronił w sądzie”

Robert S. był w tej sprawie zatrzymywany dwukrotnie. Najpierw w kwietniu 2016 r., kiedy na kilka miesięcy trafił do aresztu. Po tej akcji policji jego ojciec zrezygnował z funkcji wiceministra sportu w rządzie Beaty Szydło. Drugi raz policja zatrzymała go na początku

tego roku. Katowicki sąd odrzucił wtedy wniosek śledczych o aresztowanie podejrzanego. Według sędziów postępowanie toczyło się od wielu lat, a Robert S. stawiał się na wszystkie wezwania oraz stosował się do wszystkich decyzji prokuratora. A to, że nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia odmienne od tezy forsowanej przez prokuraturę, nie było matactwem, tylko prawem do obrony.

Robert S. nie chciał komentować aktu oskarżenia. – Swojego dobrego imienia będę bronił w sądzie, wyjaśnię wtedy wszystkie szczegóły – powiedział „Wyborczej”.

Oskarżonym grozi do 10 lat więzienia. ●

Marcin Pietraszewski



oferta.katowicka/34219827